

Najnowsza historia Polski

w oczach zyczliwego historyka niemieckiego

Niemieckie wydawnictwo „Urban Bücher” w Stuttgarcie przynosi w serii „Kieszonkowych książek naukowych” tom nieduży a pakowny o szczególnym dla nas znaczeniu. Jest to „Historia Narodu Polskiego” od 1916 do 1960 roku. Autorem jest dr Hans Roos, młody uczony z Instytutu Historii Europy Wschodniej w Tybindze.

Nazwisko dobrze nam znane od kilku lat i to z najlepszej strony. Jest on autorem książki „Polen und Europa” (Tübingen 1957), o polityce polskiej w okresie przed ostatnią wojną. Mowa tam o sprawach drażliwych i spornych. Książka ta wywołała u nas uznanie przez swą gruntowność badawczą, rzetelność, obiektywizm. Przyszła później cenna rozprawa Roosa w „Tübinger Blätter” (1958) o powiązaniach ruchów wolnościowych polskich i niemieckich w dobie polistopadowej i wpływie Lelewela i Mickiewicza na niemiecki obóz republikański. Następnie ukazał się pod redakcją profesora Wernera Markerta z Tybingi ogromny tom „Handbuch Polen”, prawdziwa encyklopedia wiedzy o Polsce współczesnej. W nim części historyczne — od pierwszej wojny po czasy ostatnie (nawiasem mówiąc najciszej obiektywne) — podzielił między siebie Werner Conze, Hans Roos i Gotthold Rhode — wszyscy trzej nie byle jacy znawcy naszych dziejów, polskiej literatury historycznej i źródeł w naszym języku. Roos wziął w tym na siebie część największą. To, co tam było podane w formie informacji suchej i zwięzłej choć obfitej, mamy w tej świeżej „Historii Narodu Polskiego” wyłożone jednolicie, pogłębione, rozwinięte i doprowadzone niemal do chwili bieżącej.

CZY BEZSTRONNOŚĆ JEST MOŻLIWA?

Miałem pewne wątpliwości, czy okres objęty tą książką należy już do historii. Wątpliwości tych nie nasuwa brak źródeł. Jest ich powódź. Nasuwa je pytanie, czy możliwe jest traktowanie tych spraw z bezstronnością, bez której nie ma nauki historycznej i nie ma historii prawdziwej. Słyszymy nieraz i czytamy pytanie retoryczne: a czy historyk może być bezstronny. Ma ono służyć do usprawiedliwienia złośliwej stronności. Odpowiadam, że o to idzie, by **chciał** być bezstronny.

gdymówi o rzeczach najboleśniejszych i najbardziej tragicznych, najprzykrejszych dla strony niemieckiej a niekiedy bardzo przykrych dla Polaka. Co więcej tchnie sympatią dla narodu polskiego.

Głęboko i wnikliwie pisze Roos o tym, jak w ciągu wieku XIX i XX naród polski mimo rozbiorów rósł, krzepł przez rozwój świadomości narodowej mas, demokratyzował przez ich dochodzenie do głosu, jak się kulturalnie podnosił i wchłaniając wciąż kulturę Zachodu zachowywał dziedzictwo wieków: ducha chrześcijańskiego i rycerskiego, miłość wolności, a przy pogodzie ducha fanatyczny patriotyzm, którego zabory nie zabiły, a pogłębiły go i upowszechniły.

ŻAŁ DO PRZESZŁOŚCI

Przez książkę przewija się jakby żal do przeszłości: żeśmy, Niemcy i Polacy, nie wyszli z pierwszej wojny światowej jako zwycięzcy. Ale w tym więcej winy przypisuje polityce niemieckiej niż nam. Pełen szacunku dla Piłsudskiego sądzi podobnie jak niektórzy nasi pisarze, że on kierował się stale z góry ustalonym schematem przebiegu wojny: najpierw powalona będzie Rosja, a później pokonane będą przez Zachód Austria i Niemcy, a że wtedy Polska zwróci się z kolei przeciw nim by odzyskać niepodległość. Jest kwestia, czy Piłsudski stałe tak myślał, wobec raptownych, ogromnych przemian w losach wojny właśnie na frontach wschodnich. Ale podnieść należy, że autor w pełni rozumie jego dążenie do uniczenia się od mocarstw centralnych oraz jego decyzję gwałtownego z nimi zerwania w sytuacji wytworzonej przez upadek caratu i odezwę Rządu Tymczasowego Rosji. Uwzięnie go i wywiezienie uznaje za fatalny błąd Niemiec, jego powrót do Warszawy 10 listopada 1918 jak zbawczy dla powstającej Polski i dla pokojowego niemal zlikwidowania okupacji. Piłsudskiemu przypisuje wywołanie wbrew woli poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej powstania w Wielkopolsce; pisze zaś że był on przeciwny żądaniu w Paryżu Górnego Śląska. Jedno i drugie wymagałoby potwierdzenia przez świadectwa źródłowe. Książka omawiana nie ma niestety przypisów.

Marian Kukiel

conego obliczem na wschód, a tym co pisze o Dmowskim i Paderewskim. W pierwszym widzi potęganego a skrajnego nacjonalistę. Roli Paderewskiego nie docenia jak nie docenia jej wielu pisarzy polskich. O wywołanym przez Paderewskiego pierwszym wystąpieniu Wilsona w sprawie polskiej w styczniu 1917, brak wzmianki.

Historia „międzywojnia” i genezy drugiej wojny przedstawiona tak, że historyk polski mógłby to podpisać z niewielu zastrzeżeniami. Najwięcej ich budzi rozdział o polityce polskiej za drugiej wojny. Rewizji wymaga ustęp o naszym rządzie i wojsku we Francji. Autor nie mógł oczywiście uwzględnić tomu naszych dokumentów o stosunkach polsko-sowieckich, wydanego w styczniu bieżącego roku; ale i bez tego mógł uniknąć takich np. błędów jak lokowanie rozmów Sikorski-Stalin w Kujbyszewie a nie na Kremlu i przeoczenie roli polityki polskiej w roku 1942 w udaremnieniu uznania zaborów sowieckich przez W. Brytanię w zawierzanym układzie. Świetny pamiętnik ambasadora Ciechanowskiego „Defeat in Victory” pominięty w bibliografii. Trudno mieć o to pretensję, gdy sami Polacy nie zdoby-

li się dotąd na jego wydanie polskie.

Podnieść należy rzetelność z jaką przedstawione są losy Polski pod okupacją, jej walka i zagłada Warszawy, a spokój i rzeczowość w przedstawieniu całego dramatu przesuwanie Polski na Zachód.

Jest nieco usterek po książce rozsiąanych. Trudno inaczej. Są one łatwe do usunięcia. A tracą na znaczeniu gdy zważy że nie ma w żadnym języku książki o historii polskiej naszej doby która by z tą mogła się porównać.

WYDARZENIE HISTORYCZNE

Twórczość Hansa Roosa i jego kolegów z zespołu historycznego tybińskiego jest sama **wydarzeniem historycznym**. Jakby duch nowy tam powiał. Duch „Polen-Lieder” z doby polistopadowej, odżywający w dawnej jego kolebce.

Dowiadujemy się że prof. Roos wykłada obecnie o Niemcach, Polscie i Rosji w pierwszej wojnie światowej a przewiduje dalsze wykładziny na ten sam temat o drugiej wojnie, oraz o „Państwie i społeczeństwie w Europie Wschodniej w okresie rewolucji francuskiej” — w tym obszernie o upadku Polski. Przygotowuje nowe dzieło obejmujące okres rozbiorów Polski i wężno-porozbiorowy. Można być pewnym, że ukaże ono dzieje upadku i odradzania się Polski w pełnym świetle prawdy.

Posiedzenie TRJN

30 grudnia 1961 odbyło się plenarne posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Zagajając obrady p.o. przewodniczący p. Bogdan Podoski złożył imieniem obecnych wyrazy serdecznego współczucia przewodniczącemu Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego dr Witoldowi Czerwińskiemu z powodu zgonu jego małżonki ś.p. Mili Kamińskiej.

Następnie TRJN dokonała wyboru zastępcy przewodniczącego Rady w osobie p. Stanisława Lisa w miejsce p. Krystyna Ostrowskiego, który ustąpił z prezydium.

Z kolei przewodniczący złożył oświadczenie w sprawie prawomocności uchwały TRJN z dnia 22 lipca 1961 o ordynacji wyborczej do Rady Jedności Narodowej, a to w związku z protestem zgłoszonym przez p. R. Piłsudskiego w imieniu klubów politycznych. B-

sprawie ordynacji wyborczej została przyjęta zgodnie z obowiązującymi przepisami regulaminu Rady.

Rada przyjęła wniosek p. Płoskiego 42 głosami przeciwko 11.

Następnie p. H. Zabielski w imieniu Komisji Finansowej zreferował wniosek o udzielenie absolutorium Główniej Komisji Skarbu Narodowego. Za wnioskiem przemawiał p. T. Felsztyn (L.N.P.). Zarówno referent Komisji Finansowej jak p. Felsztyn podkreślali konieczność utrzymania Skarbu Narodowego, który stanowi podstawę niezależnej polityki polskiej i akcji niepodległościowej emigracji politycznej.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

W następnym punkcie obrad

Rozmaitości

SZTUKA I ŻYCIE

MĘTNIACTWO

W polskich tygodnikach kulturalnych natrafia się często na artykuły i notatki, które przerażają swym zawilgłym i mętłym stylem. W literackiej „Nowej Kulturze” czytam np., że odbyła się dyskusja pod następnym tytułem: „Cele i dążenia socjotechniczne i organicznikowskie, a cele i dążenia ideologiczne we współczesnej polskiej świadomości społecznej”. Z tasiełowcowego sprawozdania z dyskusji wybieram na chybił trafił zdanie, które, jako próbkę stylu, przeczytam:

„Otrzymujemy w rezultacie postawę, która niekiedy mylnie zwie się drobniomieszczzańską, a którą raczej nazwałbym orientacją konsumpcyjną, która wcale się nie klóć z postawą socjotechniczną, a która jest mniej więcej taka: zdobywaj jak największe, pracując w ramach tego systemu, jest w niej swoista realizacja postulatu jedności interesu prywatnego i społecznego; im będę lepiej pracował w swoim zawodzie, tym lepiej będzie dla społeczeństwa i tym będę miał więcej dla siebie.”

Cale artykułistyczne, utrzymane w tym stylu, jest trudniejsze do przelknięcia, niż przejście piechotą bez odpoczynku przez mackiewiczowskie Londyniszczce.

„NIEBOSKA” W WIEDNIU

W Polsce wystawienie „Nieboskiej” jest nadal nieaktualne, chyba że z „przemysłanym na nowo zakończeniem”, jak proponował niedawno jeden z komunistycznych opiekunów teatru. Wiedeń natomiast ma wystawić dzieło Krasjńskiego w przyszłym sezonie. Przekładu dokonał jeszcze przed wojną Franz Csokor, dramaturg austriacki, wielki przyjaciel Polski. „Nieboska” w przekładzie Csokora cieszyła się w Wiedniu w latach 1930-stych dużym powodzeniem. O ile pamiętam rolę Pankratego odtwarzał słynny aktor, Werner Kraus.

SALVADORE DALI I STALIN

Malarz hiszpański, Salvadore Dali, nie przestaje reklamować się niesmacznie. Ostatnio oświadczył że uważa zawsze Stalina za wielkiego człowieka. Portret Stalina wisi u niego nad kominkiem. Inne złote myśli malarza:

— Uwielbiam pieniądze. Lubię uczucie stawiania się coraz bogatszym i bogatszym.

— Cézanne był katastrofą dla malarstwa. Nie miał zdolności

„Indyk” Mrożka. „Zamek w Szwecji” Sagan, komedie Anouilha, Archarda.

OPERA EGZYSTENCJALNA

Kompozytor Roger Czetwertyński napisał operę pt. „Pamięć” („The Memory”). Libretto jest dziełem lorda Dunsany. Podobnie jak w „Głosie ludzkim” Cocteau, przetransponowanym przez Poulenca na dramat muzyczny, w operze Czetwertyńskiego występuje jedna osoba: sopran. Jest to chora wizjonerka, która dogorywa w sanatorium i przeżywa w wyobraźni swe wyimaginowane dzieje. Muzyka Czetwertyńskiego jest wysoce nastrojowa, utrzymana w stylu impresjonistycznym, który idealnie odpowiada poetycznemu tekstowi. „The Memory” będzie prawdopodobnie wystawiona w jednym z nowoczesnych angielskich klubów operowych.

Ogień i miłość

Najbardziej chyba romantyczne zaręczyny tegoroczne odbyły się w cyrku w Leeds. Ona, piękna Priscilla, była polykaczką ognia. On, smukły George — strażakiem na posterunku w cyrku. Ona co wieczór polykała na arenie kłęby ognia. On stał za kulisami z sikawką w rękę i pożerał ją oczami w zachwycie.

— Czy pobieracie się z powodu podobnych zawodów? — ktoś ich spytał niedyskretnie. — Czy ogień was polczył??

— Najpierw ogień, a potem miłość — odpowiedział nieśmiało narzeczony.

AFORYZMY

— Mężczyzna może być wdzięczny losowi, jeśli znalazł w życiu jedną wierną kobietę, jednego wiernego przyjaciela i jedną zapalczykę, która się nie psuje.

(Lee Farrow)
— Człowiek, który spoczywa na laurach, umieszcza je w niewłaściwym miejscu.

(Harold Coffen)
— Każdy ma słusność tak długo, póki się nie pomyli.

(Ernest Hemingway)
— Królik to małe zwierzątko, które dziś jest zającym (w restauracji), a jutro — nurkiem (na plecach początkującej eleganti).

(New Yorker)
stan, hał.

Miałem pewne wątpliwości, czy okres objęty tą książką należy już do historii. Wątpliwości tych nie nasuwa brak źródeł. Jest ich powód. Nasuwa je pytanie, czy możliwe jest traktowanie tych spraw z bezstronnością, bez której nie ma nauki historycznej i nie ma historii prawdziwej. Słyszmy nieraz i czytamy pytanie retoryczne: a czy historyk może być bezstronny. Ma ono służyć za usprawiedliwienie złośliwej stronności. Odpowiadam, że o to idzie, by chciał być bezstronny.

Roos podjął się tak trudnego zadania. W dziele swoim ogarnął naszą świeżą przeszłość z całą gromą ostatniej śmiertelnej walki między Niemcami hitlerowskimi a Polską i sięgnął w dzień dzisiejszy. I trzeba przyznać, że **chciał być bezstronny i sprawiedliwym w stosunku do narodu polskiego i że to osiągnął**. Książka jego tchnie uczciwością i rzetelnością nawet

*) Hans Roos: Geschichte der Polnischen Nation, 1916-1960. Kohlhammer, Stuttgart, 1961. Str. 264.

wamajacych sytuacji wywołanej przez upadek caratu i odezwe Rządu Tymczasowego Rosji. Uwięzienie go i wywiezienie uznaje za fatalny błąd Niemiec, jego powrót do Warszawy 10 listopada 1918 jak zbawczy dla powstającej Polski i dla pokojowego niemal likwidowania okupacji. Piłsudskiemu przypisuje wywołanie wbrew woli poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej powstania w Wielkopolsce; pisze zaś że był on przeciwny żądaniu w Paryżu Górnego Śląska. Jedno i drugie wymagaloby potwierdzenia przez świadectwa źródłowe. Książka omawiana nie ma niestety przypisów.

Dla Piłsudskiego zarówno jako bojownika niepodległości jak Naczelnika Państwa ma Roos wyraźny podziw i sympatię. W Piłsudskim dochodzącym do władzy, dostrzega już innego człowieka; uwagi o zaszyłych przemianach są bardzo wnikliwie. Okres pomajowy przedstawiony z dramatyczną siłą i rzadkim zrozumieniem spraw i ludzi.

PADEREWSKI I DMOWSKI

Jest zrozumiała różnica w stosunku do Piłsudskiego, stale zwró-

szpolecznie przewodniczącemu Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego **dr Witoldowi Czerwińskiemu** z powodu zgonu jego małżonki **s.p. Mili Kamińskiej**.

Następnie **p. H. Zabielski** w imieniu Komisji Finansowej zreferował wniosek o udzielenie absolutorium Główniej Komisji Skarbu Narodowego. Za wnioskiem przemawiał **p. T. Felsztyn** (L.N.P.). Zarówno referent Komisji Finansowej jak p. Felsztyn podkreślali konieczność utrzymania Skarbu Narodowego, który stanowi podstawę niezależnej polityki polskiej i akcji niepodległościowej emigracji politycznej.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się. W następnym punkcie obrad sprawozdanie na temat: „Sytuacja międzynarodowa w drugiej połowie 1961 i polska akcja niepodległościowa“ wygłosił kierownik Działu Spraw Zagranicznych **min. Jan Starzewski**.

W debacie nad sprawozdaniem głos zabrał **p. Adam Ciołkosz** (CKO-PPS), który przeprowadził analizę polityki sowieckiej w obecnym okresie. Dalsza debata o sprawach zagranicznych przeniesiona została na następne posiedzenie. (EZN)

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek o udzielenie absolutorium przeszedł wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

MARCELI KARCZEWSKI (19)

Skradziony sen

Silniej jeszcze od względów gospodarczych wpływały na nastroje Izby względy polityczne.

Socjaliści, którzy byli u władzy, ze względów zasadniczych skłaniali się do popierania przeciwnego środka. Już to jedno, że pozwoli on skończyć z jednym przejawem konserwatyzmu więcej — z konserwatywnym spania w nocy — było dla nich dużą atrakcją. Z drugiej jednak strony, obawiano się, że wysunięcie spraw nocy na forum debat, uniemożliwi przeprowadzenie przed terminem wyborów długiej listy ustaw, regulujących po socjalistycznej myśli szereg doniosłych spraw dnia. Objęcie nocy socjalistycznym planowaniem było oczywiście bardzo pociągające. Wielu jednak myślało: — Czy nie lepszy wróbel w garści, niż kanarek na sęku? Wróblem były sprawyienne, a wątpliwym kanarkiem — nocne.

Bardziej jednolity był front konserwatywny. Znaczna jego większość była przeciw likwidacji snu. Zasadniczy charakter tego stanowiska wyraził się w powiedzeniu jednego z najpoważniejszych konserwatyistów: „Spaliśmy od pokoleń i będziemy spać nadal. Nic tego naszego stanowiska nie zmieni!“. Ze strony jednak młodszych konserwatyistów, których może podświadomie kociła myśl robienia szerszego niż dotąd użtku z nocy, zwracano uwagę, że ze względów taktycznych lepiej nie zajmować zbyt nieprzejednanego stanowiska: lepiej nie zniechęcać rządu do wchodzenia na grzązki teren, gdzie może utonie.

Podzielone były poglądy liberalistów. Część popierała przeciwny środek. Robiła to w trosce o przyszłość partii. Godząc się skrycie z opinią często głoszoną, że liberalizm się przemył, czy dożył swoich dni, wyciągano wnioski: Warto spróbować; bo nuż odżyje w nocy... Ideologiczną dekorację tego stanowiska tworzyła zaś teza, że likwidacja

snu będzie poniekąd zliberalizowaniem życia, gdyż uwolni ludzkość od jednego przymusu więcej — od przymusu spania w nocy. Inny jednak odłam liberalistów sprzeciwiał się gorąco zamachom na sen. — Czym stanie się życie — głoszone — jeśli człowiekowi odbierze się ostatnią bodaj wolność — wolność marzeń. — W sferze marzeń, a nie w jej likwidacji tkwi przyszłość liberalizmu.

Nikt nie interesował się poglądami komunistów, gdyż ci nie odgrywali roli w parlamencie. Ponadto, wiadomo było, że stanowisko to będzie echem poglądów Moskwy. Prasa sowiecka nie stawiała zaś w atakach na przeciwny środek, a w ostatnich czasach nawet zastrzyla te ataki.

Ten pobieżny przegląd prądów, jakie sprawa przeciwnego środka wzbudziła w parlamencie, nie pozwalał określić, jakim nurtem potoczą się wydarzenia. Dołączała się do tego i ta jeszcze trudność, że linia podziału na zwolenników i przeciwników tego środka biegła nie zawsze równoległe z linią podziału partyjnego. Tak np. wielu posłów z różnych ugrupowań uważało, że środek ten może zawrócić demokrację z błędnej drogi na jaką weszła w ostatnich latach.

Droga ta była pochodną równego niemal podziału społeczeństwa pomiędzy dwie partie, co kilkakrotnie już doprowadziło do rządów, dysponujących znikomą zupełnie większością. Opozycja starała się tę większość wykruszać, a ważną bronią stało się zwykle, fizyczne zmęczenie. Zapoczątkowany w 1951 roku przez opozycję konserwatywną system wykruszania większości rządowej przez przeciąganie posiedzeń parlamentu do białego rana, został przez następne opozycje dodatkowo udoskonalony. Stąd też kwestią bytu partii stawała się fizyczna odporność jej parlamentarnych przedstawicieli. Kandydat, nieodporny na zmęczenie i sen, miał coraz mniejsze szanse w wyborach, a jeszcze mniejsze w parlamencie. Doszło do tego, że poczęto się obawiać, iż u kresu tej ewolucji leży parlament, będący reprezentacją nie mózgow, lecz mięśni, a więc przypominający szatnię olimpijskiego stadionu. Gdyby się okazało, że nowy środek potrafi pokonać sen i zmęczenie, mógłby się on stać deską ratunku brytyjskiej demokracji. Liczne grono słabszych fizycznie posłów, należących do różnych ugrupowań, łączyła, obok tej słabości, ta właśnie nadzieja.

Obserwując spreczne prądy jakie na terenie parlamentu wzbudziła sprawa przeciwnego środka, wytrawni znawcy natury brytyjskiej nie sądzili jednak aby miała ona utonąć w zamęciu. Liczyli, że zmysł

kompromisu pogodzi w końcu te prądy i że jego owocem będzie położone rozwiązanie — n.p. skasowanie snu, lecz utrzymanie drzemki.

Doraźnie jednak w parlamencie górował jeden wspólny prąd — wysokiego napięcia z jakim oczekiwano interpelacji. Oto bowiem zbliżała się godzina dwunasta i oto wstał najstarszy wiekiem poseł, któremu zgodną uchwałą wszystkich partii powierzono rolę zgłoszenia zapytania. Kryterium wieku zdecydowało dlatego, że uznano, iż człowiek, który ma za sobą najwięcej przeżytych dni i przespanych nocy, ma największe prawo do podniesienia kurtyny na scenie, gdzie sprawy życia i snu będą się żużyć.

Rola ta w zasadzie była skromna. Interpelant odegrał ją jednak w sposób, który nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Gdy przysłała na niego kolej, wstał i długi czas nie mówił. Wszystkie oczy zwróciły się na niego. Skupiwszy w ten sposób na sobie uwagę i zachęcony skinieniem Speakera, interpelant włożył okulary i długo szukał w kieszeni. W końcu znalazł. Nie spiesząc się rozwinął duży arkusz papieru, odchrząknął i powiódł wzrokiem po sali. Wprowadzie na niewiele mu się to zdało, gdyż patrzył przez okulary przeznaczone do czytania, gestem tym jednak powiększył dodatkowo napięcie. I dopiero gdy zbliżało się ono do szczytu, gdy niemal zawisło nad przepaścią zniecierpliwienia, odczytał pytanie:

— Czy rządowi wiadomo o odkryciu środka, który reguluje sen i jakie dalsze kroki rząd zamierza poczynić w tej sprawie?

Lecz nawet to jedno zdanie interpelant potrafił świetnić szeregiem odcieni. Tak więc, słowem „czy rządowi wiadomo“ towarzyszyło groźne spojrzenie na ławy rządowe, niosące wyraźne oskarżenie, że rząd o tej sprawie nic nie wie. Słowa o śnie zostały wymówione z miękkością, przywodzącą na myśl miękkość poduszki, a słowa o krokach rządowych zasyczały jadem ironii, mówiącej dobitnie, że idąc dalej tym krokiem, niedaleko się zajdzie. Końcowe wreszcie słowa o „tej sprawie“ zahuczały jak grzmot, symbolizując burzę, jaką ta sprawa niesie.

Po zgłoszeniu pytania interpelant nie usiadł, lecz nie spuszczaając wzroku z ławy rządowej stał nieruchomo — jak piorunochron którym ma spłynąć na salę grom odpowiedzi.

WOLNE od CŁA

10 lb. bananów	36/3
10 lb. cytryn lub pomar.	35/-
20 lb. cytryn lub pomar.	60/-
10 lb. pomar., 5 lb. cytryn	50/-

Paczki do wyboru.
Przekazy pieniężne do Polski.
HASKOBA
121 Earls Court Road, LONDON, S.W.5
Tel. FRE 7888 9809